



WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
8 MAREK.

ADMINISTRACJA OTWARTA
OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

WIDMO EPIDEMJI.

OD REDAKCJI:

Zamieszczamy poniżej drugi artykuł p. T. Modrzejewskiego, z szeregu jaki ukazał się w „La République Française”. Był on pisany w chwili, gdy panowało w Paryżu przekonanie, że układy w Rydze zostaną zerwane i wojna polsko-bolszewicka rozpęta się na nowo, lecz nie stracił on nic i dzisiaj ze swej aktualności. Mimo, że pokój, jak się zdaje, zostanie zawarty, nikt nie zdola przewidzieć czy będzie on trwały. Polska i nadal stanowić będzie barierę dla całej Europy i cywilizacji zachodniej przeciw nawałi bolszewickiej, musi więc czuwać w pełnym rynsztunku bojowym, zwarta i zorganizowana wewnętrznie, zaopatrzona w to, w co sama zaopatrzyć się nie może. To wyjątkowe nasze położenie uświadomić musimy sami sobie, zrozumieć i ocenić to musimy także i Liga Narodów, mająca stać na straży sprawiedliwości stosunków międzynarodowych.

Liga Narodów obrała na swego prezesa p. Motte, prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej.

Motywy tego wyboru uzasadniał p. Tiltoni, który oświadczył, że Liga w ten sposób składa hołd najdawniejszej demokracji świata, która zarówno potrafiła oprzeć się wpływowi plutokracji, jak i niszczącemu, obłędowi bolszewickiemu.

Wybór ten niewątpliwie powitany będzie z najszczerzszym zadowoleniem przez cały świat cywilizowany. Nie dlatego jednakże, że zdrowy organizm Helwecji oparł się zarazie bolszewickiej. Fakt ten bowiem dowodzi tylko odporności organizmu, a nie stanowi żadnej zasługi. Jestto bowiem zjawisko fizjologiczne, powtarzające się stale zarówno w pojedynczych jak i zbiorowych wypadkach.

Inna natomiast kwestja, czy organizm Helwecji był narażony istotnie na niebezpieczeństwo zakażenia bolszewickiego? Sądzę, że nie, a przynajmniej w bardzo małym stopniu. Kraj tak bogaty, który nie ucierpiał podczas wojny, który nie poniósł żadnych ofiar krwi ani strat czy to materialnych czy też moralnych, nie ma żadnego powodu być chorym. Natomiast naczelnik tego kraju jest niejako symbolem tego zdrowia politycznego, które Liga Narodów tak pragnie zaszczyć, czy też przywrócić narodom chorym, lub będącym w stanie rekonwalescencji.

Medycyna nowoczesna w walce z epidemią stosuje przede wszystkim profilaktykę, to jest środki zapobiegawcze. Zadaniem jej jest z jednej strony ustrzedz od zarazy zdrowych a jednocześnie zwalczać wszelkimi siłami i wszelkimi środkami szerzącą się chorobę.

Ludy uczestniczące w Lidze Narodów wykazały już swą nieudolność w walce z grożącą Europie zarazą bolszewicką. Ludy, które chwi-

lowo zarazie tej uległy (Austria, Węgry, Niemcy) wyzdrowiały same, dzięki odporności organizmu. Nie pomagał im nikt. Nikt też, oprócz Francji nie pomógł Polsce, która sama jedna wystąpiła do czynnej walki z bolszewizmem. Nie pomógł jej nikt, natomiast wielu było takich, którzy starali się wytrącić z rąk skalpel chirurga zedrzyć z twarzy maskę aseptyczną. Stanowisko Polski w tym wypadku można porównać do stanowiska lekarza, który walczy z epidemią będąc pozbawiony wszelkich środków lekarskich, a za całą broń ma tylko wiedzę zawodową. Organizm, który w tych warunkach tak długo oparł się zarazie wykazał zdrowie istotne.

Czy jednakże ten bojownik o wolność i zdrowie świata, pozostawiony samemu sobie, już jest po za niebezpieczeństwem? Czy potrafi odzyskać zniszczone przez walkę siły? Czy wyczerpany przez walkę organizm będzie się mógł oprzeć grożącej wciąż zarazie? A jeżeli nie ulegnie, czy będzie w stanie stanąć do nowej walki z chorobą?

Jest to dręczące pytanie. Cały świat wie, że Polska jest wyczerpana wojną zupełnie. Czyż może być inaczej?

Niejednokrotnie daje się słyszeć zarzuty, że Polska rządzi się niepraktycznie, że nie ma dobrej dyplomacji. Wszystko to niby jest prawdą, lecz przypatrzmy się, jak sprawa ta wygląda w rzeczywistości. Kierownicy polityczni Polski tworzą od lat dwóch nowe państwo z niczego. Więcej nawet, tworzą je wśród czynników szkodliwych, pozostawionych przez dawnych trzech zaborców. Nie rozporządzali oni żadnym czynnikiem dodatnim prócz głębokiego patryjotyzmu ludu polskiego.

Zaborcy pozostawili kraj wyniszczony zupełnie, bez jakiegokolwiek obrony militarnej.

Olbrzymią ruinę materialną, a jak przypuszczali i moralną.

Z ruiny tej powstaje nowe Państwo już przy swem powstawaniu zmuszone prowadzić celem obrony swej wolności wojnę, pochłaniającą najżywniejsze siły, najlepsze środki.

Niełatwo byłoby wskazać inne państwo, któreby w tych warunkach potrafiło rządzić się lepiej niż Polska, żyć lepiej, rozwijać się, bronić swego istnienia i nie upaść!

Czy Liga Narodów przedsięwzięcie tym razem właściwe środki zapobiegawcze przeciwko grożącej epidemi? Czy przeciwstawi się zagładzie wolności ludów i tysiącletniej cywilizacji?

Czy pomyślała o tym kraju, którego waluta jest tak niska, że wyklucza możliwość kupienia broni i amunicji, kraju, który nie może jej sam produkować, a który jeden broni cywilizacji Europy?

Jeżeli o tem nie pomyślano i jeżeli nie będzie to pomyślane bezzwłocznie, jeżeli nie zostaną przedsięwzięte wszystkie środki zapobiegawcze, nie na wiele przyda się wybór przedstawiciela najstarszej demokracji świata na prezesa Ligi Narodów.

Nawet najstarsza demokracja świata nie będzie w stanie oprzeć się przeważającej sile inwazji bolszewickiej, tak jak pojedynczy człowiek nie jest w stanie oprzeć się przeważającej ilości bakterii dżumy, gdy opanują jego organizm.

Zaraza nie obawia się symboli, lecz antyseptyki, aseptyki i energicznych zabiegów lekarskich.

Niech ci, którzy są jeszcze zdrowi i ci, którzy już odczuwają pierwsze symptomy choroby, dobrze pomyślą o tem.

T. Modrzejewski.